Nr 233. Kraków, Niedziela 23 Maja 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
W państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Honcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Bretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgo, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeu Rues Hongmant 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz. GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Reforma rosyjskiej ustawy wyborczej.

(Tel. „N. Reformy").

Petersburg. W Radzie państwa rozważano projekt zmiany ordynacyi wyborczej do Rady państwa w 9-ciu guberniach zachodnich. Obecny był cały gabinet z prezesem na czele, loże przepełnione publicznością, wśród której znajdowało się wielu posłów do Dumy. Autor projektu Pichno w długiej mowie motywował potrzebę tej zmiany. Oświadczył on, że w guberniach zachodnich mieszka 70 prc. ludności rosyjskiej, a Polacy górują cenzusem. Językiem tej ludności jest język literacki Puszkina. Kołyską tej kultury jest „Kodeks Litewski", a jest to kodeks rosyjski. Życie narodowe zaczęło się tam rozwijać, lecz od XVI stulecia nastąpiły ciężkie czasy polonizacyi. Szlachta zmuszona była przyjąć katolicyzm, mieszczaństwo zaś rosyjskie ustąpiło miejsca żydostwu polskiemu. Dopiero po roku 1860 żywioł rosyjski odetchnął swobodniej dzięki rządowi. Dowodem tego, że kraj jest rosyjski, są wybory do Dumy, które dały mandat tylko 6 Polakom i 4 Litwinom. Wnioskodawca domaga się rozgraniczenia narodowego i zapobieżenia dalszemu współzawodnictwu politycznemu.

Po Pichnie przemawiał Stołypin. Oświadczył on, iż rząd dawniej już uznał, że teraźniejsze prawo wyborcze jest niedokładne i spodziewał się, że sprawiedliwsze rozstrzygnięcie spraw rosyjskich nastąpi po wprowadzeniu samorządu. Jednakże samorząd odwleka się, termin zaś wyborów jest już bliski. Zasadniczą myśl reformy rząd podziela i wnosi, aby projekt skierować do komisyi, któraby zajęła się jego opracowaniem; tymczasem zaś wnosi o przedłużenie pełnomocnictw członków do Rady państwa z prowincyj zachodnich jeszcze na jedną sesyę.

Po przemówieniu Stołypina zasadniczej dyskusyi w tej sprawie nie było.

Za wnioskiem przemawiał Neuhardt, który dowodził, iż kwestya jest nader ważna i powinna być szczegółowo rozważana i w tym celu proponował wybór komisyi, złożonej z 15 osób. Przeciw wnioskowi przemawiał ks. Obolenskij, który dowodził, że potęgą Rosyi polega na tem, aby zjednoczyć 140 narodów, zamieszkujących państwo. Wszystkie narodowości powinny być równouprawnione. Polacy są Rosyanami polskiego pochodzenia, wyznanie zaś katolickie nie powinno dawać powodu do różnic. Dlatego mowca wnosi, aby projekt odrzucić bez odsyłania do komisyi.

Przy głosowaniu kartkami za oddaniem projektu do komisyi padły 94 głosy przeciw 64.

Sprawy parlamentarne.

(Telegr. „N. Reformy".)

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Dyskusya publiczna w prasie z powodu ostatnich zajść w Kole polskiem trwa dalej. Rozmaite sprzeczne wiadomości w tej sprawie wywołują coraz większe zamieszanie w dziennikach. „Zeit" zaznacza, że dziwnem jest, iż Koło tak długo kazało czekać na dementowanie wiadomości, komentowanych przez wszystkie dzienniki.

„W. Allg. Ztg." wysnuwa wniosek, że między ministrem skarbu Bilińskim a posłem Stapińskim przyszło teraz do porozumienia, oraz że dla dalszego wspólnego postępowania Niemców z Polakami nie ma przeszkody.

Natomiast koresp. „Centrum" donosi, że przedłożenia finansowe ministra skarbu wywołały w Kole polskiem ruch o wiele intenzywniejszy, niż o tem wiadomo. Opozycya przeciw planom finansowym w Kole polskiem raczej wzrasta, niż zmniejsza się; są to przyczyny nie tylko natury ekonomicznej, zwłaszcza obawy oddziałania podwyższenia podatku od wódki na Galicyę, ale i przyczyny natury politycznej, przedewszystkiem zacieśnienie autonomii krajowej, które na większość Koła polskiego wpływa w duchu niekorzystnym dla planów finansowych rządu. Koło polskie zachowuje się jednak dotąd ze zrozumiałą rezerwą, w decydującej jednak chwili nie zrobi tajemnicy ze swych poważnych wątpliwości.

Stanowisko gabinetu Bienertha.

Wiedeń. „Deutschnat. Correspondenz" wywodzi, że w obecnej sytuacyi politycznej gabinet Bienertha jest jedynie możliwy. Żaden inny gabinet, ani kurs polityczny, odmienny od dzisiejszego, nie jest możliwy. Koalicya, w którejby zasiadali zastępcy czescy i niemieccy razem, jest w obecnych stosunkach tak długo niemożliwą, dopóki nie nastąpi porozumienie między Czechami a Niemcami. Do tego jednak Niemcy na razie nie objawiają skłonności.

Komisya budżetowa.

Wiedeń. Komisya budżetowa po przemowie kilku posłów odroczyła dalszy ciąg obrad nad budżetem ministerstwa rolnictwa do poniedziałku godz. 10 rano.

Przeciw podatkowi od piwa.

Praga. Wczoraj odbyło się tu i w całym kraju 240 zgromadzeń czeskich organizacyj szynkarzy, na których uchwalono jednomyślnie rezolucye przeciw podwyższeniu podatku od piwa, oraz wezwanie do posłów, aby na wszelki sposób przeszkodzili przeprowadzeniu tego planu.

Prasa o projektach finansowych.

Wiedeń. Omawiając onegdajsze „exposé" ministra skarbu w komisyi budżetowej, podnosi „Fremdenblatt", że minister w swej zajmującej mowie poświęcił także kilka słów planowi finansowemu. Dr Biliński podniósł, że pogłoski o cofnięciu planu finansowego nie odpowiadają faktom, że raczej decyzya o przedłożeniu rządowem pozostaje zastrzeżoną Izbie. Sprawiedliwość każe przyznać, że niepopularne podwyższenia podatkowe, które minister skarbu teraz musi zastępować w parlamencie, mają swój punkt wyjścia w życzeniu, wyrażanem od wielu lat przez stronnictwa autonomiczne w sprawie sanacyi finansów krajowych. Znaczną część dochodów z podwyższenia podatku od wódki i piwa przeznacza minister na korzyść krajów, a tylko skromną resztę pozostawił dla państwa, propozycye zatem, które dr Biliński zastępuje, leżą przedewszystkiem w interesie królestw i krajów. Należałoby sądzić, że właśnie przynajmniej stronnictwa autonomiczne odczują potrzebę wypowiedzenia się o planie finansowym ministra skarbu i poczynienia swoich propozycyj. Minister skarbu swoje zadanie utrzymania równowagi w budżecie utrudnił znacznie przez to, że postawił na pierwszym planie sanacyę finansów krajowych, dla utrzymania bowiem tylko równowagi w budżecie austryackim wystarczyłyby proste zarządzenia.— Dr Biliński przedewszystkiem w interesie krajów postawił swój plan finansowy i o tem stronnictwa autonomiczne nie powinny zapominać.

„Zeit" podnosi, że mowa ministra skarbu wywołała ogólne zadowolenie. Z wywodów ministra można było poznać, że rząd wprawdzie obstaje przy konieczności podwyższenia dochodów państwa o te sumy, które w swoim czasie wykazał, że jednakże gotów jest wdać się w dyskusyę co do dróg, które go do tego celu mogą prowadzić. Minister skarbu w odpowiedniem podwyższeniu podatku od wódki i piwa widzi środek, aby zagrożoną równowagę bytu państwa znowu przywrócić do porządku. Jeżeli komisya finansowa uzna, że środek ten nie jest odpowiedni, wtedy dr Biliński nie zostanie na to głuchym.

Dr Biliński wyłuszczył, że rząd nietylko „zarzuca swoją sieć na małych ludzi", którzy konsumują wódkę i tanie piwo, ale uznaje także konieczność nałożenia śruby podatkowej na ekonomicznie silniejsze klasy do pokrycia deficytu państwowego. Przez to reprezentacya ludowa ma możność całą kwestyę podatkową postawić na innej podstawie. Naturalnie zawsze jeszcze wiele pracy będzie to kosztowało rząd, aby plan finansowy przeprowadzić w Izbie, jednak według zgodnych zapatrywań posłów różnych stronnictw, mowa ministra sytuacyę znacznie ułatwiła.

„N. W. Tgbl." zaznacza, że dr Biliński w komisyi budżetowej miał powodzenie zarówno jako finansista, jak i jako polityk. Ten doświadczony parlamentarzysta i wybitny znawca stosunków parlamentarnych bardzo zręcznie umiał ugrupować tematy i cała uwaga komisyi skoncentrowała się na jego wywody. W niemieckich kołach poselskich program ministra skarbu zarówno politycznie jak materyalnie zrobił dobre wrażenie. Ogólnie przyjęto z zadowoleniem oświadczenie Bilińskiego, że w kwestyach narodowych zawsze postępować będzie sprawiedliwie i objektywnie.

„Reichspost" wita z zadowoleniem onegdajsze wywody ministra skarbu, ponieważ są one zapowiedzią kierunku socyalno-politycznego w temże ministerstwie.

„Wien. Mittags Ztg" zaznacza, że w Izbie posłów nastąpił zupełny zwrot w ogólnem usposobieniu stronnictw i posłów po onegdajszej mowie ministra skarbu.

„W. Allg. Ztg" również zaznacza, że wywody ministra skarbu znalazły ogólny poklask w komisyi budżetowej.

TELEGRAMY

z dnia 23 maja.

Rozpuszczenie rezerwistów.

Wiedeń. B. kor. donosi: Najwyższy rozkaz z 21 b. m. zarządza, aby wszyscy rezerwiści zapasowi znajdujący się obecnie jeszcze w wyjątkowej służbie czynnej, zostali z powrotem przydzieleni do stanu nieczynnego. Na podstawie tego rozkazu rezerwiści zapasowi zostaną w najbliższych dniach przetransportowani do stacyi kadrów, tam rozbrojeni i odesłani do domu. Tym rezerwistom służba ich będzie policzoną za pierwsze ćwiczenia wojskowe.

Traktat handlowy z Rumunią.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" donosi, że traktat handlowy z Rumunią będzie przedłożony parlamentowi dopiero w sesyi jesiennej.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Dr Wekerle konferował wczoraj z Kossuthem, a dziś udaje się do Wiednia i będzie w poniedziałek przyjęty przez cesarza. Dziś odbędą się w całym kraju zgromadzenia, urządzone przez partyę niezawisłości, na rzecz banku samodzielnego. Oficyalnie zaprzeczają, jakoby pobyt hr. Festeticsa w Budapeszcie miał cele polityczne. Jako symptom niekorzystny dla sytuacyi i dla koalicyi, a mianowicie, że nie utrzyma się ona i przyjdzie do zamianowania nowego gabinetu, uważają wyjazd Kossutha do Karlsbadu na dłuższy czas.

Włoska polityka kościelna.

Rzym. Podczas obrad w Izbie deputowanych nad budżetem sprawiedliwości, minister sprawiedliwości w odpowiedzi na szereg zapytań w sprawie polityki kościelnej oświadczył, że wykluczonem jest skrajne załatwienie sprawy: zwrot dóbr kościołowi lub włączenie dóbr kościelnych do domenów państwowych. W teoryi skłania się minister do tradycyjnego włoskiego systemu świeckich związków wyznaniowych, lecz wątpi zwłaszcza po przykładzie Francyi, czy system ten bez zupełnego porozumienia ze Stolicą ap. dałby się urzeczywistnić, a takiego porozumienia nie pragnie ani Watykan ani rząd. Minister zakończył słowami, że jest w zupełnej zgodzie z politycznym i kościelnym programem Giolittiego i sądzi, że jeżeli Włochy szczęśliwie opanowały trudną sytuacyę i utrzymały swe prawa do Rzymu i w Rzymie, to tylko dlatego, że zawsze postępowały z umiarkowaniem i godnością, oraz że wstrzymywały się przed wszelkim gwałtem, ale i samopoświęceniem. Mowę nagrodziło centrum i prawica hucznemi oklaskami.

Rzym. Izba odrzuciła w imiennem głosowaniu zwalczany przez rząd wniosek 169 głosami przeciw 53.

Reformy podatkowe w Niemczech.

Berlin. W finansowej komisyi parlamentu oświadczył sekretarz stanu Sydow, że rząd teraz ma mało interesu w załatwieniu zmienionego projektu spadkowego. — Uchwała komisyi w sprawie zniesienia wolności od podatku książąt udzielnych jest nie do przyjęcia. Mowca zaproponuje po świętach rządowi przedłożenie nowego podatku spadkowego.

Następnie komisya odrzuciła całą całą nowelę o podatku spadkowym.

Berlin. Komisya finansowa parlamentu zniżyła w II czytaniu cło na szampan na 150 marek z 200 marek, uchwalonych w I czytaniu.

Rozruchy strajkowe.

Dunkierka. Strajkujący marynarze północnego towarzystwa okrętowego zaatakowali marynarzy innych towarzystw okrętowych, którzy się nie przyłączyli do strajku. Kilku robotników odniosło rany.

Przyjęcie Czechów w Petersburgu.

Praga. Z okazyi przyjazdu delegatów czeskich do Petersburga na obrady komitetu kongresu słowiańskiego, zamieszcza „Den" p. t. „Trochę prawdy nieprzyjemnej", opowiadanie jednego z delegatów, którzy wrócili z Moskwy z uroczystości Gogola. Delegat ten żali się na złe i obojętne przyjęcie, jakiego delegaci czescy doznali w Moskwie. Ludność zachowała się zupełnie biernie. Nie było oficyalnego powitania gości czeskich. Musieli się oni o wszystko starać, nie otrzymali nawet biletu wstępu na uroczystości, urządzone dla uczczenia Gogola. Na przedstawienie w teatrze delegaci czescy otrzymali trzecie miejsce, natomiast francuscy delegaci mieli wszędzie pierwsze miejsca. Zaproszenie na bankiet otrzymali czescy delegaci dopiero w ostatniej chwili, przyczem wyznaczono im miejsca ostatnie, podczas gdy zastępcy miast francuskich Paryża, Lyonu, Bordeaux i innych, zasiadali na pierwszych miejscach. Marsyliankę odegrano trzy razy, a hymnu słowiańskiego ani razu. Muzyka nie znała go nawet wcale. Makłakow wniósł toast, w którym ubolewał z powodu nieobecności Polaków, zapomniał jednak dodać, że Polacy nie przybyli dlatego, ponieważ zakazano im urządzać obchody na cześć Słowackiego.

Sąd rozjemczy w sprawie Casablanki.

Haga. Oficyalnie ogłoszono wyrok sądu rozjemczego w sprawie Casablanki. Wyrok opiewa, że sekretarz niemieckiego konsulatu w Casablance dopuścił się ciężkiego przewinienia, chcąc wsadzić na niemiecki okręt dezerterów francuskiej legii cudzoziemskiej, którzy nie byli niemieckimi poddanymi. Niemiecki konsul i inni funkcyonaryusze konsulatu nie są za to odpowiedzialni, ale konsul przez podpisanie przedłożonego mu odnośnego pisma popełnił przeoczenie. Niemiecki konsulat w tych okolicznościach nie miał prawa tym dezerterom dawać ochrony. Ale ten błąd prawny nie może być urzędnikom niemieckim uważany za przeoczenie świadome czy nieświadome.

Niesłusznie także francuska władza wojskowa nie respektowała ochrony wykonanej nad dezerterami w imieniu niemieckiego konsulatu.

Podniesionych pretensyj nie uznaje się.

Sojusz japońsko-turecki.

Paryż. „Matin" donosi, że wiadomości, jakoby książę japoński Nasimoto, który bawił nie dawno w Wiedniu i Budapeszcie, zawarł konwencyę austro-japońską, są bezpodstawne. Natomiast jest pewnem, że Nasimoto doprowadził do skutku sojusz między Japonią a Turcyą, zwrócony przeciwko Rosyi.

Kronika.

Dziś:

Kraków, niedziela 23 maja.

Kalendarzyk kościelny: Andrzeja z Bob.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 46, zachód o godz. 7 m. 27; długość dnia godzin 15 min. 41.

Teatr miejski w Krakowie: po południu „Rewizor z Petersburga"; wieczorem „Ludwik XI" (występ R. Żelazowskiego).

Teatr ludowy: po południu „Figle wiosenne"; wieczorem „Lalka".

Festyny: w parku Jordana na Radę opiekuńczą o godz. 4 po południu; „Sokoła" podgórskiego w miejskim parku na Krzemionkach o godz. 2 po południu.

Konkurs hippiczny galic. Klubu jazdy panów o godz. ½3 po poł.

Wycieczki: Tow. technicznego do Skały Kmity o godz. 2 po poł.; „Sokoła" krakowskiego do Skały Kmity o godz. 1 po poł.

Majówki: Koła zawodowego masarzy na Panieńskie Skały o godz. 2 po poł., weteranów wojskowych w Borku Fałęckim o godz. 2 po poł.

Wiec urzędników pocztowych w Klubie poczt. o godz. 4 po poł.

Zebrania: Tow. wzaj. pomocy służby miejskiej w sali Rady miejskiej; Stow. stróżów katolickich w domu robotn. o godz. 3 po poł.

Targ na bydło rozpłodowe w centralnej targowicy.

W poniedziałek 24 maja:

Kalendarzyk kościelny: NPM. Wspomożenia wiernych.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 m. 45, zachód o godz. 7 min. 28; długość dnia godzin 15 min. 43.

Teatr miejski w Krakowie: „Dwór królewicza Władysława".

Teatr ludowy: „Lalka".

Wieczorek Anczycowski staraniem Czytelni dla kobiet, w lokalu Ogniska nauczycielskiego o godz. 6 wieczorem.

Odczyt p. T. Rojka „Zawisza Czarny" w sali uniw. o godz. 5 po poł.

Teatr miejski we Lwowie: po południu „Urzędowa żona"; wieczorem „Dzwony z Corneville"; w poniedziałek „Traviata" (występ Sembrich-Kochańskiej).

Jubileusz Stanisława Tarnowskiego. Z Wiednia donosi Biuro koresp.: Dzisiejsza „Wiener Ztg" ogłasza:

Cesarz wystosował do zwycz. profesora języka i literatury polskiej na uniwersytecie w Krakowie, tajnego radcy dra Stanisława hr. Tarnowskiego, z okazyi bliskiego przejścia w stały stan spoczynku, następujące najwyższe pismo odręczne:

Kochany hrabio Tarnowski!

Z okazyi bliskiego ustąpienia pańskiego z akademickiego urzędu nauczycielskiego, wspominam z wdzięcznem uznaniem wybitne usługi, jakie pan z przykładową obowiązkowością, z najzupełniejszem oddaniem się dla swego ojczystego kraju i państwa spełniałeś w wolno obranym zawodzie na starej przesławnej Jagiellońskiej wszechnicy. Przez dziesiątki lat w przykuwającym wykładzie podawałeś pan wyniki swoich niezmordowanych naukowych badań i jako wierny syn swego narodu, którego stałeś się dumą i chlubą, poświęcałeś ogólnemu dobru swą bogatą wiedzę i umiejętność.

Ściśle pozostaje też związane pańskie nazwisko z pokrewną siedzibą pańskiej działalności, krakowską Akademią umiejętności, na której oby pan i nadal mógł równie wydatnie działać.

Życząc panu, abyś mógł w pełni zdrowia i sił jeszcze długo cieszyć się bogatemi owocami swej działalności, zapewniam pana o mej stałej życzliwości.

Wiedeń, d. 19 maja 1909 r.

Franciszek Józef.

Program obchodu ku czci prof. Tarnowskiego przedstawia się następująco: Dnia 24 b. m. w teatrze miejskim odbędzie się staraniem akad. Koła art. miłośników dramatu klasycznego i Koła Slawistów U. U. J. ku uczczeniu działalności naukowej prof. Stan. Tarnowskiego uroczyste przedstawienie z współudziałem p. Michała Tarasiewicza, który wygłosi Horacego odę „Exegi monumentum aere perennius" w przekładzie L. Rydla, Kochanowskiego „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary" i Krasińskiego „Psalm nadziei". Na dalszą część złożą się: Prolog Bolesława Karpińskiego z współudziałem pp. H. Arkawin i L. Barwińskiej, wreszcie siłami Koła klasyków odegrana będzie komedya historyczna Józefa Szujskiego „Dwór królewicza Władysława". Reżyseryę prowadzi artysta sceny krakowskiej p. Stanisław Stanisławski. Początek przedstawienia punktualnie o godz. pół do 8 wieczorem. Z chwilą rozpoczęcia wstęp na widownię aż do pauzy wzbroniony. Strój obowiązuje uroczysty. Bilety do nabycia w uniwersytecie sala nr 33 od 10 do 1 i od 5 do 7, a w dzień przedstawienia przy kasie teatralnej od 9 do 1 i od 2 do pół 8.

Dnia 25 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się wręczenie adresu i daru honorowego prof. St. Tarnowskiemu w sali starego teatru, a nie w auli uniwersyteckiej, jak pierwotnie zamierzano, a to ze względu, że coraz szersze koła społeczeństwa polskiego pragną wziąć udział w uroczystości, a aula uniwersytecka nie pomieściłaby nawet osób, które zgłosiły się w pierwszych dniach. Uroczystość ta rozpocznie się z uderzeniem godziny 12; przy wejściu należy okazać karty wstępu. Osoby, które zamówiły bilety, zechcą się zgłosić po odbiór ich do kancelaryi uniwersytetu w niedzielę i poniedziałek między godz. 11 a 12. Dalsze zgłoszenia nie mogą być uwzględnione z powodu braku miejsca. Po resztę biletów, przeznaczonych dla młodzieży akademickiej, które komitet oddał do rozdania Kołu Slawistów (uniwersytet, sala 37-8), można się zgłaszać w godzinach porannych.

Wieczorem tego samego dnia o godz. 8 odbędzie się zebranie towarzyskie w salach starego teatru, urządzone staraniem Koła Slawistów i Koła dramatu klasycznego. — Bilety nabywać można w Kole Slawistów najdalej do poniedziałku wieczora.

Z Akademii Umiejętności. W uzupełnieniu naszego wczorajszego sprawozdania z dorocznego posiedzenia Akademii dodać jeszcze należy, że oprócz ogłoszonych już nazwisk nowych członków czynnych Akademii, ma być jeszcze ogłoszone nazwisko nowego zagranicznego członka czynnego na wydziale matematyczno-przyrodnim; oficyalne ogłoszenie jednak nastąpi dopiero po uzyskaniu zatwierdzenia cesarskiego. Jak słychać, członkiem tym jest Curie-Skłodowska, prof. fizyki w Sorbonie.

Na wczorajszem posiedzeniu Akademii oprócz nagród z fundacyi Barczewskiego, rozdzielono jeszcze następujące nagrody: nagrodę konkursową z fundacyi ks. Adama Jakubowskiego w kwocie 1400 K na temat „Monografia jednej z wybitnych osobistości polskiej z epoki porozbiorowej", przyznano pracy p. t. „Jędrzej Śniadecki"; autorem tej pracy jest dr Adam Wrzostek docent Uniw. Jagiel. Nagrodę konkursową z fundacyi im. Mikołaja Kopernika w kwocie 1000 K na temat „Zbadać metodą wskazaną przez A. Szustera lub podobną, czy okresy zmian szerokości geograficznych, podanych przez Chandlera, Kimurę i innych, są istotne, czy nie", przyznano pracy pod godłem „Hypotheses non fingo"; autorem pracy jest Jan Krassowski z Krakowa. Wreszcie z fundacyi Konstantego Simona, za prace napisane w języku polskim z dziedziny fizyki i matematyki, w kwocie 900 K. przyznano prof. Stanisławowi Zarębie za książkę p. t.: „Zarys pierwszych zasad teoryi liczb całkowitych".

Sekretarzem generalnym akademii wybrano ponownie na piątkowem posiedzeniu administracyjnem prof. dra Bolesława Ulanowskiego.

Z teatru miejskiego. P. Roman Żelazowski przypomniał się wczoraj publiczności krakowskiej w jednej z najoryginalniejszych swoich kreacyj. Jego „Ludwik XI" jest może odmiennym od tego, jak odtwarzają go pierwszorzędni artyści na scenach zagranicznych, którzy czynią go popędliwym i więcej nerwowym, niż przedstawia go nasz artysta. Ale mimo to kreacya p. Żelazowskiego jest bardzo zajmującą przez to, że przeprowadzona jest konsekwentnie od początku do końca. Artysta daje postać psychologicznie prawdziwą i żywą, oddziałującą na widza sumą efektów, obmyślanych z wielką subtelnością, bez uganiania się za jaskrawym realizmem.

Od czasu, gdyśmy p. Żelazowskiego w roli tej raz ostatni widzieli, pogłębił on tę kreacyę i nadał jej całokształt prawdziwie artystyczny.

W utworze Delavigne'a obok roli króla, inne maleją i nie budzą zbytniego zajęcia. Gra artystów naszych nie podnosiła też ich znaczenia. Całość jednak, jak na przygodne przedstawienie, nie psuła efektu.

Opieka nad zabytkami sztuki i kultury. Dnia 13 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury w sali Muzeum narodowego, pod przewodnictwem prof. dra Jerzego Mycielskiego. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia walnego zgromadzenia, wydział ukonstytuował się jak następuje: przez aklamacyę obrano prezesem prof. doktora Jerzego Mycielskiego, wiceprezesami: księdza-prałata dra Czesława Wądolnego i dra Adama Bogusza, sekretarzami Stanisława Turczyńskiego i dra Tadeusza Szydłowskiego, skarbnikiem Józefa Onyszkiewicza. Prezes w gorących słowach poświęcił wspomnienie ś. p. dr. Emanuelowi Świeykowskiemu, którego pamięć obecni uczcili przez powstanie; na wniosek dra Adama Bogusza wydział postanowił przyczynić się kwotą 200 koron na rzecz tablicy pamiątkowej ku uczczeniu zasług zmarłego. Do komisyi utworzonej w celu przeprowadzenia reformy ustaw konserwatorskich wybrano, jak w roku zeszłym z łona wydziału dra Adama Bogusza, dra Adama Chmiela i Kazimierza Wyczyńskiego, a z po za wydziału prof. dra Włodzimierza Demetrykiewicza, dra Adolfa Sternschussa i dra Stanisława Tomkowicza. W skład komisyi propagandy weszli: dr Adam Bogusz, prof. dr Józef Flach, Stefan Komornicki i Maciej Szukiewicz. Po załatwieniu spraw administracyjnych omawiano szeroko kwestyę podróży delegatów Towarzystwa w celu ratowania dzieł sztuki w kościołach na prowincyi. Kandydatami na delegatów obrano: Stanisława Cerchę, Franciszka Kleina, Macieja Szukiewicza i dra Tadeusza Szydłowskiego. Na wniosek p. Stanisława Cerchy postanowiono odrysować i zdjąć plany z mającego uledz zburzeniu drewnianego domu Ekiera przy ul. Karmelickiej; również uchwalono wysłać do Rady miejskiej pismo w sprawie ratowania t. zw. „wójtówki" na Piasku.

Z Instytutu muzycznego. Doroczny popis uczniów Instytutu muzycznego odbędzie się 7 czerwca, w sali starego teatru. Programy i bilety nabywać można w kancelaryi Instytutu (ul. Gołębia l. 14) od godz. 12 do 1 i od 4 do 6, lub w księgarni S. A. Krzyżanowskiego od godz. 9 do 1 i od 3 do 6.

Na dochód Rady opiekuńczej odbędzie się festyn dziś po południu w parku dra Jordana. Rada opiekuńcza zjednała sobie już uznanie naszego społeczeństwa, oceniającego pożyteczną działalność ruchliwej instytucyi, mającej za zadanie opiekę nad opuszczoną i zaniedbaną najbiedniejszą dziatwą. Rozwój sympatycznej i popularnej już a przedewszystkiem niezbędnej w dzisiejszych czasach instytucyi, zależnym jest nietylko od dobrych chęci i gorliwej pracy swych kierowników i członków, lecz niestety i od środków materyalnych, jakich coraz więcej potrzeba. Ofiarne nasze społeczeństwo, pomnąc na szlachetny cel festynu, nie odmówi

swej pomocy tam, gdzie chodzi o ratunek zdrowia moralnego przyszłych pokoleń, a więc i o przyszłość narodu.

Targ i wystawa bydła. W ciągu wczorajszego dnia sfery ziemiańskie nader licznie zwiedzały wystawę bydła, urządzoną na miejskiej targowicy w Grzegórzkach, staraniem krakowskiego Tow. rolniczego. Okazy sprowadzone na targ, są chlubnym dowodem usiłowań i zabiegów hodowców, aby podnieść rasę bydła krajowego i intenzywnie rozwijać gospodarstwo wiejskie, mimo niepomyślnych w czasach obecnych stosunków. Targ obecny siódmy z rzędu, ilością spędzonych sztuk, dorównywa targom w latach poprzednich. Bardzo ładne okazy bydła z rasy „czerwonej polskiej" dostarczyły obory pp. Zofii Romerowej z Jodłownika, hr. Mikołaja Reya z Przyborowa, hr. Mieczysława Reya z Przecławia, Maryana Finka z Komornik, Zbigniewa Horodyńskiego ze Zbydniowa, Józefowej Górkiewiczowej z Toporzyska, Aleksandry Wiktorowej z Czudca i Róży Zduniowej z Raby wyżnej.

Podnieść tu należy z uznaniem, że urządzenie tegorocznej wystawy jest umiejętnie zorganizowane. Na obszernym dziedzińcu stoi rzędami bydło, każda sztuka w miejscu dla siebie przeznaczonem, a na obok stojącym słupie zwisa tabliczka z objaśnieniem dotyczącym zwierzęcia. W obszernym pawilonie obok bramy wchodowej na targowisku urządzono bufet i poczekalnię dla stron interesowanych. Na targu można zakupywać znajdujące się tam sztuki bydła, przyczem odnośne transakcye należy zgłosić w kancelaryi targowej.

Wystawa będzie zamknięta dziś wieczór.

Napad rabunkowy. Józef Szajwaj ze Zwierzyńca, 22-letni ślusarz, zajęty obecnie przy montowaniu jednego z mostów na zregulowanem łożysku Rudawy, wracał wczoraj wieczorem z pracy, mając przy sobie zarobek w kwocie 160 koron. W drodze przyczepili się do niego dwaj znajomi robotnicy i na błoniach zażądali, by im pieniędzy pożyczył. Szajwaj przeczuwając złe zamiary towarzyszy, począł uciekać, ale ci rzucili się za nim w pogoń i dogoniwszy, poczęli go bić. Jeden z nich uderzył go kilkakrotnie pięścią w głowę, drugi dobył noża i uderzył go w plecy. Szajwaj mimo odniesionej ciężkiej rany, bronił się zaciekle i wołał o pomoc, tak, że nadejście przechodniów spłoszyło napastników, którzy zbiegli. Rana Szajwaja jest niebezpieczna, bo sięga aż do płuc. Opatrzyło go pogotowie ratunkowe, przybywszy do rogatki zwierzynieckiej, dokąd sprowadzono rannego, a następnie odwiozło go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Sokół w Podgórzu urządza dziś w parku miejskim na Krzemionkach festyn sokoli, połączony z koncertem muzyki wojskowej 100 p. p. W skład programu festynu wchodzą: ćwiczenia wolne uczniów gimnazyalnych, ćwiczenia uczenic Sokoła laskami z chorągiewkami, ćwiczenia drużyn na drążku i na stole, a wieczorem piramidy wolne, zabawy i różne niespodzianki, tombola, stół szczęścia, koło szczęścia, kiosk reklamowy, strzelnica, pawilon Podbipięty (ścinanie 3 głów). Bufety oraz cukiernia na miejscu we własnym zarządzie. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna i dzieci płacą połowę. Przy wstępie każdy sobie bilet otrzyma fant, 1500 bilet kosz wina, 3000 bilet warchlaka żywego, a 5000 bilet otrzyma oryginalny obraz prof. artysty malarza W. Wodzinowskiego. Początek festynu o godz. 3 po południu.

Obrady Tow. gospodarskiego. Ze Lwowa telefonują nam: Wczorajszy dzień zjazdu rozpoczął się obradami sekcyi sadowniczo-ogrodniczej. Mówił radca dr Szyszyłowicz „o znaczeniu i korzyściach sadownictwa w gospodarstwie wiejskiem". Referat uzupełnił inspektor Lichański. Wywiązała się krótka dyskusya na temat, czy tego rodzaju referaty fachowe powinny mieć miejsce na zjeździe, poczem p. Lichański przedstawił rezolucyę, wzywającą Radę ogólną do stworzenia w okręgach posad fachowych nauczycieli i mężów zaufania, dalej do starania się o subwencyę krajową i rządową na rzecz o ogrodnictwie, oraz wzywającą oddziały do zakładania rozumnie prowadzonych sadów, organizacyi szkół, a wreszcie wzywającą komitet do prowadzenia statystyki sadowniczej. Przemawiali w tej sprawie pp. Jareszyński, Pragłowski i Szyszyłowicz, poczem wnioski uchwalono.

Na popołudniowem posiedzeniu hr. Henryk Badeni referował projekt rządowy o ubezpieczeniu co do rolnictwa i oświadczył się przeciw ubezpieczeniu, wykazując, że w obecnych warunkach koszta ubezpieczenia spadłyby wyłącznie na barki pracodawców. — Rezolucyę referenta w tym kierunku przekazano komitetowi Tow. do zbadania. Następnie przyjęto szereg wniosków, uchwalonych już na sekcyach, i komitetowi udzielono absolutoryum. Wreszcie wybrano komisyę rachunkową i na tem zakończono obrady.

Nagroda za wykrycie mordercy Stoffów. — Ze Lwowa telefonują nam: Jak wiadomo, po zamordowaniu Stoffów syn Stoffa z pierwszego małżeństwa, bankier lwowski, ogłosił nagrodę 300 koron za wykrycie mordercy Stoffów. Obecnie po tę nagrodę zgłosił się porucznik żandarmeryi Horkę, na tej podstawie, że on pierwszy doniósł władzom, iż swego czasu służył u niego robotnik o wyglądzie, odpowiadającym rysopisowi mordercy. Komu będzie przyznana nagroda, na razie nie wiadomo; zadecydują o tem kompetentne koła.

Zamach na policyanta. Pisma warszawskie donoszą: W piątek około południa na rogu ulicy Freta i Nowego Miasta do stojącego tam na posterunku stójkowego Romana Rejtowa podeszło czterech młodych ludzi i skierowawszy doń rewolwery, dali 12 strzałów, z których 4 ugodziły Rejtowa w głowę, sprowadzając śmierć natychmiastową. Zabójcy zbiegli przez ulicę Kościelną na Rybaki. Powodem zamachu, jak przypuszczają, jest zemsta osobista bandytów.

Stan zdrowia kardynała Koppa. Z Wrocławia telegrafują: W stanie zdrowia ks. kardynała Koppa nastąpiło poważne pogorszenie.

Zderzenie tramwajów. Z Wiednia telefonują: Wczoraj na Mariahilferstrasse nastąpiło zderzenie dwóch wagonów tramwaju elektrycznego. W wozach tych znajdowały się uczenice, wracające z wycieczki. Zderzenie było tak silne, że 16 uczenic odniosło mniej lub więcej ciężkie zranienia.

Strajk kelnerów. Z Budapesztu telegrafują: Kelnerzy uchwalili ogólny strajk.

Bunt więźniów. Z Bolonii telegrafują: Wśród więźniów wojskowych wybuchła rewolta, którą jednak uśmierzyło kilku oficerów, zmusiwszy zbuntowanych pod groźbą rewolwerów przy pomocy dozorców do powrotu do cel.

Przygody Sawickiego. Z Kijowa nadeszła niedawno wiadomość o śmierci Sawickiego, słynnego rozbójnika naddnieprzańskiego, w którego żyłach płynęła krew starodawnych watażków ukraińskich. Śmiałością swą i fantazyą bandyta ten zdobył sobie popularność, a imię jego przejść ma, jak wróżą na Ukrainie, do legend i śpiewów ludowych.

Obecnie pisma kijowskie, rozpisujące się o różnych napadach Sawickiego, notują szczegóły jego napadu w marcu na hutor Worobjówkę w powiecie nowozybkowskim w gubernii czernichowskiej, będący własnością milionera okolicznego Pietuchowa. Pewnego dnia wieczorem w jednym z pokojów dworu worobjówkowskiego gościło u Pietuchowa sześć osób, między innymi członek nowozybkowskiej „uprawy" miejskiej Mastingin. W rozmowie podczas wieczerzy nie zwrócono uwagi, że do pokoju, gdzie siedzieli, weszło nagle trzech ludzi; był to Sawicki i dwóch członków jego bandy.

Napastnicy, wszedłszy na dziedziniec, podeszli nasamprzód do koszar robotniczych, gdzie było podówczas około 50 ludzi. Wszedłszy tam Sawicki i wyjąwszy dwa rewolwery, nakazał robotnikom, by zachowali milczenie oraz by nie wychodzili na dwór. Czy groźne imię rozbójnika, czy też jego niezwykła śmiałość sprawiły, że robotnicy go posłuchali — niewiadomo; w każdym razie jednak po chwili już Sawicki pewny, iż robotnicy mu nie przeszkodzą w napadzie, wchodził do dworu worobjówkowskiego.

Wszedłszy tam, zawołał: „Wstać!" Wszyscy wstali. „Broń wasza?" Broń w tej chwili wydano. „Pieniądze?" I pieniądze oddano również natychmiast. Mianowicie Pietuchow oddał 550 rb.; pozostali ogółem 140 rb. Prócz tego napastnicy zdobyli futro Pietuchowa, 40 rb. na kimś z gości, bieliznę, butelkę wódki i butelkę wina.

Ukończywszy rabunek, Sawicki kazał wszystkim prócz Pietuchowa wyjść do sąsiedniego pokoju i tam czekać jego rozkazów. „Ty zaś — zwrócił się do Pietuchowa — stań w kącie... Skazuję cię na śmierć za to, że eksploatujesz chłopów." Pietuchow stanął w kącie, a Sawicki zaczął mierzyć doń z rewolweru. Szczęśliwa jednak myśl przyszła Pietuchowowi w ostatniej chwili do głowy i zaczął dowodzić, że nie jest eksploatatorem i że sam zarabiając, daje również zarobek i chłopom, którym bez wielkich obszarników trudno jest wyżyć. Sawicki opuścił rewolwer na dół. „A może ty i masz pewną dozę słuszności — rzekł. — Daruję ci za to życie. Ale pamiętaj, jutro zaraz rozdać masz w mieście w mojem imieniu 200 pudów zboża biedakom".

Wkrótce potem rozbójnicy byli już daleko od hutoru, wziąwszy jeszcze z sobą konia z Worobjówki, przytem robotnikowi, który im konia do bryczki zaprzęgał, dali „na piwo" trzy ruble. Pietuchowowi zaś nawet przez myśl nie przeszło, że rozkazu herszta rozbójników możnaby nie posłuchać. Nazajutrz rano rozdał zaraz 200 pudów zboża pomiędzy najuboższych w Nowozybkowie.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszych weterynarzy powiatowych: Abrahama Weissberga z Pilzna do Przemyśla, Józefa Bernsteina z Jaworowa do Bohorodczan; weterynarzy pow.: Michała Ochnicza z Niska do Chrzanowa, Grzegorza Bogdana z Chrzanowa do Bilzna, Leopolda Uricha z Bohorodczan do Tarnopola, Juliana Strutyńskiego z Limanowej do Lwowa, Władysława Piaseckiego z Brodów do Jaworowa, Maksymiliana Domaszewskiego z Myślenic do Lwowa; asystentów weterynaryi Stefana Schwarza ze Lwowa do Limanowej, Adama Gąskę z Pilzna do Myślenic i Maryana Stachurskiego z Szczakowej do Niska.

Zmarli:

Wilhelm Wężyk, obywatel ziemski, rodem z Witulina na Podlasiu, zmarł 21 b. m. w Krakowie, przeżywszy 89 lat.

Rozalia z Fleisnerów Schindlerowa, przeżywszy 60 lat, zmarła 22 b. m. w Krakowie.

Władysław Bonkowski, emer. kasyer pocztowy, przeżywszy 61 lat, zmarł 22 b. m. w Krakowie.

A. KUPRIN.

W głuszy leśnej.

Z rosyjskiego przełożył dr M. S.

5 (Ciąg dalszy.)

Chłop ten nazywa się Aleksander. Nigdy mi się nie trafiło z nim mówić, ale nie rzadko widywałem go i szczególniej dużo o nim słyszałem, dzięki temu prostemu i w chwili obecnej ciężkiemu chłopskiemu dramatowi, jaki się rozgrywał w oczach całej wsi w jego rodzinie. — Przed dwoma laty żona jego Oniska, ładna, ale rozpustna i głupia kobieta, wróciła z pobliskiego miasteczka, gdzie służyła w różnych domach za kucharkę. Wróciła ona na wieś nie własnowolnie. Już od dłuższego czasu dochodziły do Aleksandra słuchy, że jego żona źle się prowadzi, że się zadaje z panami miejskimi i ich męską służbą i że nawet przejezdni posyłają z „numerów" miszuresa po Oniskę. Aleksander nieraz jeździł do miasteczka, zabierał żonie suknie i inne drobiazgi, jakie sobie pokupiła, niszcząc to w kawałeczki na progu, a ją samą wywoził na wieś. Ona jednak wypatrywała chwili odpowiedniej i pokryjomu uciekała znowu do miasteczka. W ostatnim czasie odstawiła ją policya „do miejsca stałego zamieszkania" na skutek prośby Aleksandra, nie wiedzącego już w końcu, jak sobie poradzić.

Razem z miejską garderobą przywiozła Oniska lekkość miejskich swych obyczajów i pogardę dla wiejskiej „dziczy". Wobec sąsiadów zachowywała się dumnie, używając w rozmowie słów nikomu nieznanych; jadła w post mięso, a także w jednę niedzielę, śmieszno to powiedzieć, pokazała się w cerkwi w cwikierze na nosie, za co Aleksander dostał od proboszcza, Ojca Anatola, srogą burę.

Prowadzenie się jej na wsi nie było lepsze. Włóczyła się najprzód ze synem gminnego pisarza, potem z urzędnikami sąsiedniego skarbu, potem ze stangretami właścicieli dóbr okolicznych a w końcu obecnie stałym jej kawalerem był wolno praktykujący felczer Kaciejowski, niespokojny awanturnik z ciemną przeszłością, leczący z jednakiem niepowodzeniem i konie i krowy i baby z ich dziećmi. Czy Aleksander wiedział o tem wszystkiem, trudno powiedzieć. Nigdy on się nie odznaczał towarzyskością, a w ostatnim roku zaczął jeszcze bardziej stronić od ludzi a z twarzy mu nie schodził wyraz upartej, zaciętej, chłopskiej troski. Patrząc na niego, kiwali głowami chłopi i z właściwą im nieomylnością mówili: „Nie dobrze się to skończy... coś się stać musi z Oniską i z Aleksandrem".

— Czyżeś ty tu konie pasł, czy co? — spytał po kilku minutach setnik.

Aleksander nieruchomo wpatrujący się w ogień, wzdrygnął się jakby go nagle przebudzono.

— Ja? — spytał przeciągle, jakby go kto siłą od ognia odciągał i widocznie, jakby się starał zrozumieć, o co się go pytają. — Konie, powiadasz? Tak, tak, konie.

— Akurat... teraz złodziej, jak raz przyjdzie, pouczająco zauważył Kiryło.

Aleksander znowu zapatrzył się w ogień. Ja się wpatrzyłem pilnie w jego dużą, nosatą, podziubaną ospą twarz i zastanowił mnie jej obojętny, bolesny wyraz. I poza, w jakiej siedział zgarbiony z głową wpadłą w ramiona, obejmując obu rękami ostre kolana, wydawała mi się zmęczoną i beznadziejną. Sam głos Aleksandra był jakiś żałosny, przygłuszony i zadziwiająco drewniany, jakby się wydobywał przez poduszkę zakrywającą miękko usta.

Płomień ogniska drżał z burzliwym trzaskiem, a po twarzach trzech chłopów biegały długie, drżące cienie od nosów i oczodołów. Gdy ogień się zwiększał i silniej buchał, to twarze nabierały miedzianego blasku a w oczach zapalały się jasno czerwone punkta.

Przy ognisku było ciepło, jasno i przytulnie, ale dalej, gdzie nie dochodził oświecony, migotliwy krąg, stała noc nieprzeniknienie czarna, a od chwili do chwili dochodził do nas jej zimny wilgotny oddech. Otaczające nas naokoło drzewa zlały się w jednolitą, szczelną, czarną, czarniejącą od nocy żywą gromadę, jakby z całego lasu zbiegły się tutaj nocne cienie i z ciekawością patrzały z góry, kiwając się i szepcąc. Niekiedy na okamgnienie występował z tego zaczarowanego kręgu nagi prosty pień sosny niespodzianie oblany czerwonawem światłem, ale też w tej chwili bojaźliwie cofał się w gęstą gromadę nocnych widm. (C. d. n.)

Ruch przejezdnych.

Kraków, 22 maja.

HOTEL KRAKOWSKI: dr Olga Ściborowska z Słotwiny, X. Antoni Bryja z Szczyrzyca, Józef Bergman z Poznania, Jan Solecki z Kopyczyniec, Tomasz Dąlubski z Sosnowca, Tadeusz Morysiński z Konar (Król. Pol.), Filip Sandoz z Soboniewic (Król. Pol.), Stefan Reichard z Krzeszowic, Jerzy Doliński z Czortkowa, Anna Dąbrowiecka ze Lwowa, Kazimierz Stańkowski z Wiednia, Karol Mastalski z Inowrocławia.

HOTEL CENTRALNY: podpułk. Edward Trsek z Bielska, Ryszard Filipowski z żoną z Warszawy, Elenier Mautner z Budapesztu, Józef Dutkiewicz z Nowego Dworu (Król. Pol.), Ludwik i Stanisław Thenowie z Stanisławowic, Romanowie Bukowscy z Makocic (Król. Pol.), Juliusz Holzer z Jodłownika, Stanisław Srzednicki z Warszawy, dr Juliusz Chodacki z Nowego Sącza, Adam Okoński ze Lwowa, major J. Hönig z Wiednia, Konstanty Wajchert z żoną z Sandomierza, Ewa i Zofia Wiesiołowskie z Bogucic (Król. Pol.), Józef Machowicz z Bonczy, dr. Edmundowie Kowalewscy z Przeworska, Stanisławowie Racińscy z Będzina, Kazimiera Pedachowicz zo Słomnik, prof. Edward Herzberg z Krakowa, Stanisław Wesołowski z Sosnowca, inż. Konstanty Farjaszewski z Dąbrowy górniczej, Leopold Szymanek z Limanowy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 22 maja. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-proc. 278·— Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-proc. 271·25. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-proc. 265·90. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-proc. 241·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-proc. 94·25. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 21·40 Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 492·—. Clary 40 zł. m. k. 155·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 110·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 108·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 70·—. Ofen 43 zł. 227·—. Palffy 40 zł. 203·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 51·90. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 30·75. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 67·50. Salm 26 zł. m. 254·50. Pożyczka Salcburga 20 zł. 105·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 188·05. Tureckie oblig. prem. kolej. % 187·35. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 510·—.

Berlin 22 maja. Austryackie banknoty 85·30. Spirytus —·—.

Paryż 22 maja. Renta 3-proc. 97·80. Mąka 34·30.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K Górski.